

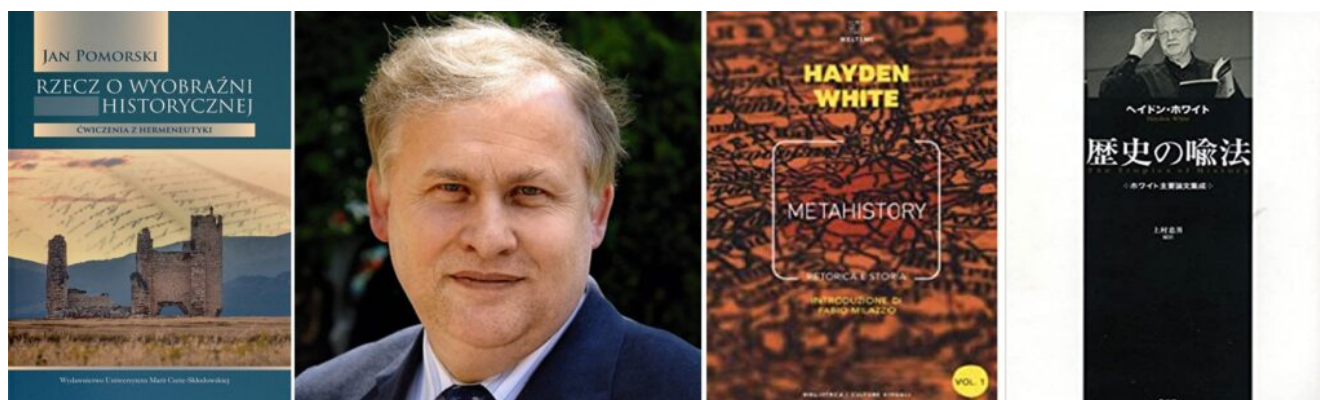
Wycinanki (69)

WOJCIECH WRZOSEK

Wycinanki (69)

Elegancki mężczyzna nigdy nie był dość długo i ciężko chory, żeby mieć sposobność przeczytania *Metahistory*[1]

W swej ostatniej książce kolega po fachu i przyjaciel ponownie napomknął, że zaskakująco w tekstach swych nie cytuję popularnego w Polsce teoretyka historii Haydena White'a[2].



Odzywam się, bo co najmniej drugi raz czyni publicznie to spostrzeżenie. Odpowiadam sobie dlaczego.

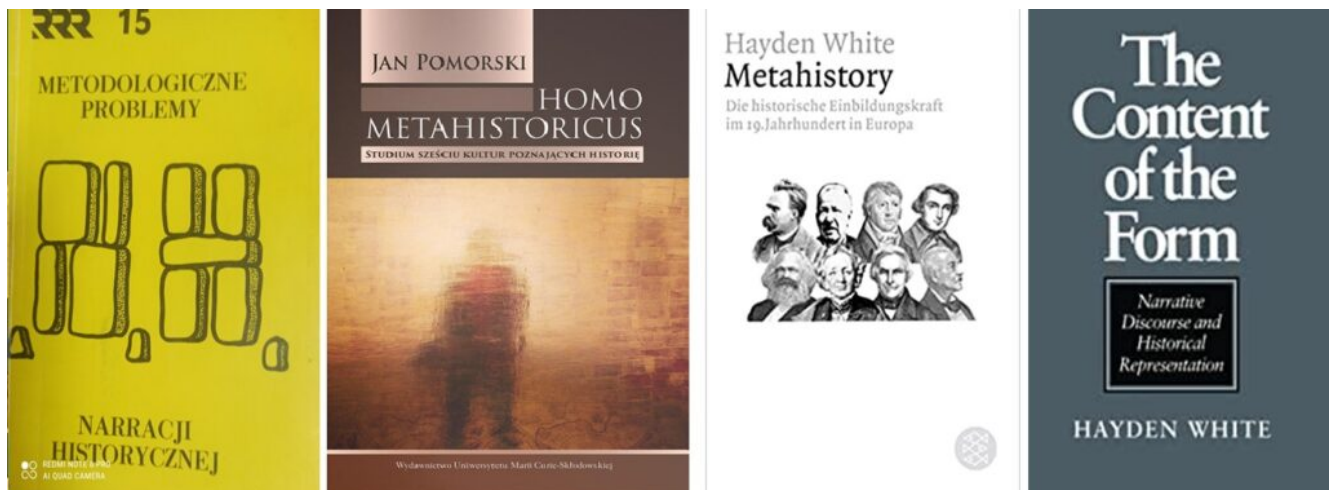
Po pierwsze, jestem zobowiązany długoletnią przyjaźnią sądzić, że prof. Pomorski, ceniąc moje skłonności metahistoryczne, chętnie usłyszałby moją choćby opinię o poglądach amerykańskiego filozofa historii.

Po drugie, skoro ponownie wywołuje mnie do tablicy, to być może zarzuca mi niecne milczenie na temat autora *Metahistory*. Przy okazji, nie wskazuje (na co liczyłem stale po przyjacielsku), w których tekstach powinienem zacytować prace White'a, bo korzystam z jego autorskich praw. Ponadto mógłby mi ewentualnie podpowiedzieć, gdzie prezentuję ważną problematykę ułomnie, gdyż obydam się bez amerykańskiego

teoretyka.

Po trzecie wreszcie, to pytanie, dlaczego kolega profesor wskazuje mnie palcem jako tego, kto pomija ustalenia White'a, choć wielu go pomija, a ja jeszcze innych wielu nie uwzględniam w swych rozumowaniach? Czyżby uznawał za oczywiste, że należy cytować amerykańskiego filozofa historii?

Moja odpowiedź jest rozczarowująco prosta: nie cytuję prac, gdy nie wykorzystuję ich w swych rozumowaniach. Nie wypisuję odnośników do dzieł, z których nie korzystam. Uzupełnię tę odpowiedź genezą problemu.



Wtedy gdy Jan Pomorski sprowadzał myśl metahistora White'a do Polski, ja – w swoim tekście[3] zamieszczonym w antologii pod jego redakcją – pozostawałem w świecie schyłkowego w moim Denkkolektiv naturalizmu metodologicznego. A właściwie w martwym punkcie – między dyktatem modelu nomologiczno-dedukcyjnego Hempła–Oppenheima/Poppera a antynaturalizmem niemieckim. W bolesnym rozkroku między wyjaśnianiem a rozumieniem. Byłem w betweenie – jak wówczas powiadaliśmy.

Co więcej, do dzisiaj utrzymuję, że pojęcie interpretacji – w szerokim ujęciu, jakie wtedy ośmieliłem się proponować we wspomnianym tekście – w całości połyka problematykę wyjaśniania, zwłaszcza gdy eksplanacja staje się szczególnym scjentyistycznym przypadkiem nam wszystkim wspólnego interpretowania. Dawałem powody do opowiedzenia się za

paninterpretacjonizmem. Zgłosiłem akces, właśnie w tym tekście, nie tyle do antynaturalizmu metodologicznego, ile do zapomnianego dzisiaj stanowiska unizmu metodologicznego[4]. Głosiłem, że narracje to nic innego niż złożenia, sploty interpretacji.

Dzisiaj podtrzymuję to stanowisko, ale dodałbym: akt myślenia jest aktem interpretacji. Sądzę dzisiaj, że każdy akt myślenia zawsze musi być nastawiony na jakiś, choćby lakoniczno-enigmatyczny, obiekt pomyślany/artykułowany/komunikowany. Myśli nie ma, gdy nie ma się czegoś na myśli. Myśl istnieje, gdy jest to, o czym się myśli. Nie można myśleć o niczym. Korzystając *per analogiam* z Quine'a rozważań o istnieniu[5], utrzymuję, iż nawet gdy twierdzisz, że myślisz o niczym, to w tym akcie konstataowania owo „niczym” jest chwilowo, okazjonalnie, kontekstualnie przynajmniej zarysem interpretandum. Z doświadczeń dotychczasowej komunikacji, z kontekstu pytania i z komunikacji pozawerbalnej wynikać może, co znaczy w danej sytuacji „o niczym”.

Kiedy Ona, ze łzami w oczach i z drżącymi wargami wpatrzona w morze, na pytanie, o czym myślisz?, odpowiada: o niczym... To i tak wiadomo, co znaczy Jej: o niczym...

[1] Trawestacja powiedzonka Rolanda Topora: „Elegancki mężczyzna nigdy nie był dość długo i ciężko chory, żeby mieć sposobność przeczytania Prousta”. R. Topor, *Dziennik paniczny*, tłum. E. Kuczkowska, Gdańsk 1996, s. 142. Przypomnę, że figura eleganckiego mężczyzny Topora to afirmacja antymieszczkańskiego (antykołtuńskiego) bohatera, obdarzonego talentem dekadenta. W trawestacji mojej chodzi o dzieło Haydena Whitea *Metahistory: The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Baltimore 1973.

[2] J. Pomorski, *Rzecz o wyobraźni historycznej. Ćwiczenia z hermeneutyki*, Lublin 2021.

[3] W. Wrzosek, *Interpretacja a narracja*, w: *Metodologiczne problemy narracji historycznej*, red. J. Pomorski, Lublin 1990, s. 129–156; W tomie dwa przeglądowe teksty: (1) Jana Pomorskiego *Wprowadzenie: spory wokół narracji historycznej*, s. 11–24, oraz (2) Haydena White'a *Problem narracji we współczesnej teorii historycznej*, tłum. M. Wiewórowska i H. Ogryzko-Wiewiórowski, s. 25–61 (oryg.: *The Question of Narrative in Contemporary Historical Theory*, „History and Theory” `1980, t. 23, nr 1, s. 1–33.).

[4] Utrzymuję, że nauki przyrodnicze nie tyle charakteryzują się specyfiką poznania i badania, odmienną od nauk humanistycznych (o duchu, o człowieku), ile „przeciwnie” – podlegają tym samym co nauki humanistyczne strategiom poznawczym.

[5] W.V.O. Quine, *O tym co istnieje. On What There Is* (1948), tłum Barbara Stanosz, https://sady.up.krakow.pl/fil.quine.co_istnieje.htm.

Korekta językowa: Beata Bińko